



fot. Archiwum

Złowroga cisza

Po politycznej zawierusze dotyczącej planów zmian w systemie ochrony zdrowia trwającej cały poprzedni rok, od kilku tygodni mam wrażenie, że panuje jakaś dziwna cisza. Spokój ochronie zdrowia jest na pewno potrzebny, ale cisza, w której się znaleźliśmy nie nastraja mnie optymistycznie. Nie wiadomo, po co resort przygotował nową ustawę wprowadzającą ustawy (o konsultantach w ochronie zdrowia, o akredytacji w ochronie zdrowia i o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta), które

rzystnych warunków kontraktowania świadczeniodawcom, którzy w ogromnej większości i tak musieli je podpisać. Jediną dobrą wiadomością z ostatnich dni jest zapowiedź odstąpienia przez rząd od planu podziału NFZ na kilka funduszy regionalnych. Niestety, nie napawa optymizmem obietnica podwyższenia składki na powszechne ubezpieczenie zdrowotne od przyszłego roku. Po pierwsze – to o wiele za późno, a po drugie – obawiam się, czy do tego rzeczywiście dojdzie. Oznacza to przecież

„ Co w systemie ochrony zdrowia będzie pod szczególną opieką państwa w czasie kryzysu? „

nie zostały zawetowane przez prezydenta. Wprawdzie nie budziły one takich emocji, jak pozostałe ustawy z pakietu, ale moim zdaniem nie przyniosą one nic dobrego. Coraz większym cieniem na systemie ochrony zdrowia kładzie się już nie tylko światowy kryzys finansowy. Przychody Narodowego Funduszu Zdrowia zależą od poziomu zatrudnienia i wynagrodzeń, i jeśli te wskaźniki się pogorszą, to jego plan finansowy może być poważnie zagrożony. W tym samym czasie chodzą słuchy, że w ramach szukania brakujących 17 miliardów złotych minister zdrowia zamierza finansowanie części świadczeń wysokospecjalistycznych przerzucić na NFZ. Wszystko to razem nie wróży nic dobrego. Obawy o równowagę finansową placówek opieki zdrowotnej potwierdza fakt narzucenia przez NFZ nieko-

wzrost kosztów pracy o 1 proc. i na pewno wywoła opór pracodawców, a niewykluczone, że także ministra finansów. O jakichkolwiek planach – przynajmniej częściowego – obciążenia kosztami opieki zdrowotnej rolników nawet przestało się mówić!

W całym tym braku pomysłu na reformę i coraz bardziej widocznym kryzysie chciałbym usłyszeć, co w systemie ochrony zdrowia będzie pod szczególną opieką państwa i jakimi mechanizmami rząd zamierza osłonić tę dziedzinę życia społeczno-gospodarczego przed skutkami katastrofy ekonomicznej. Na razie żadnych przygotowań nie widzę, a za parę miesięcy może być za późno. Mam szczerą nadzieję, że do tego nie dojdzie. Pytanie tylko, czy na pozostawanie przy nadziei mogą sobie pozwolić rząd i minister zdrowia? ■